

GRUDZIEŃ 2004 R.  
(9) JEDNODNIOWKA



Egz.  
bezpłatny

# GMINA ZALESIE



*P*ogodnych Świąt Bożego Narodzenia,  
aby czas ten obfitował w radość, miłość, wiarę i nadzieję.  
*N*iech Święta i wieczór Wigilii upłyną Wam  
w pokoju i radości, przy rodzinnym wigilijnym stole,  
przy serdecznych życzeniach, zapachu gałązki świerkowej  
i starych, polskich kolędach.

*P*omysłnego i bogatego w sukcesy Nowego Roku,  
a także wielu miłych chwil spędzonych w gronie rodziny.  
*Ż*yczy Mieszkańcom Gminy Zalesie

Jan Sikora  
Wójt Gminy

## Dzisiaj w Betlejem

- \* Dzisiaj w Betlejem, dzisiaj w Betlejem wesola nowina,  
że Panna czysta, że Panna czysta porodziła Syna.
- \* Chrystus się rodzi nas oswobodzi,
- \* Anieli grają, króle witają,
- \* Pasterze śpiewają, bydła kłękają,
- \* Cuda, cuda ogłaszają.
- \* Maryja Panna, Maryja Panna dzieciątko piastuje,
- \* I Józef Św. i Józef Św. Ono pielęguje.
- \* Chrystus się rodzi ...
- \* Chociaż w stajence, chociaż w stajence Panna Syna rodzi,
- \* Przecież On wkrótce, przecież On wkrótce ludzi oswobodzi.
- \* Chrystus się rodzi ...



## Zdaniem wójta



Samorząd daje duże możliwości rozwoju zarówno infrastruktury jak i różnorodnych społecznych inicjatyw. Korzystamy z tych możliwości i konsekwentnie realizujemy program rozwoju gminy Zalesie. Rok 2004 to kolejny zadawalający nas rok.

Gmina wykonała stabilizację na drodze powiatowej Michałki-Koczukówka-Kijowiec a w 2004 r. powiat pokrył drogę dywanikiem asfaltowym. Wykonaliśmy drogę gminną w Małowej Górze o długości 0,6 km; zbudowano skrzyżowanie drogi gminnej z drogą krajową w kol. Horbów. Przygotowaliśmy dokumentację na budowę utwardzonych dróg gminnych - dwie drogi na kol. Kijowiec i drogę dojazdową do tzw. Ogródków w Dereczance. Na bieżąco prowadzone są remonty dróg gruntowych.

Dbamy o Ochotnicze Straże Pożarne, zakończono budowę remizy OSP w Dobryniu Dużym, OSP w Kijowcu zakupiono samochód marki Ford. Bardzo sprawnie postępuje przebudowa budynku remizy strażackiej w Wólce Dobryńskiej.

Kończymy wieloletnią inwestycję rozbudowę i modernizację obiektów szkolnych w Zalesiu. W tym roku wykonano remont starego budynku Szkoły Podstawowej, mieści się w nim Gimnazjum. Szkoła została ogrodzona. Zbudowano pełnowymiarowe boisko i trybuny. Planowane jest ogrodzenie tego boiska.

Nasze szkoły przystosowujemy do nauki dla dzieci niepełnosprawnych. W Zespole Szkół w Zalesiu zainstalowano windę umożliwiającą sprawne poruszanie się osobom niepełnosprawnym; w Szkole Podstawowej w Wólce Dobryńskiej zbudowano podjazd dla osób niepełnosprawnych. Szkoły podstawowe w Wólce Dobryńskiej i w Zalesiu otrzymały nowe pracownice komputerowe.

Wykonano duże remonty świetlic wiejskich w Mokranach Starych i Dobryniu Małym. Przeprowadzono konieczne remonty w szkołach, świetlicach wiejskich, remizach OSP na terenie gminy.

Wykonaliśmy dokumentację na budowę oczyszczalni ścieków i sieci kanalizacyjnej w Zalesiu – tym samym rozpoczynamy realizację kompleksowego projektu rozwiązania problemu ściekowego w gminie. Inwestycja konieczna, kosztowna i oczekiwana przez mieszkańców.

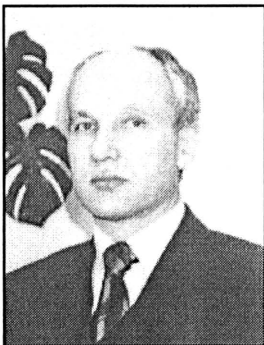
Zrealizowanie tych inwestycji było możliwe dzięki pozyskaniu znacznych środków finansowych z zewnątrz - z programu Sapard, kontraktu dla województwa lubelskiego, MENiS, PEFRON, Banku Światowego.

Chciałbym również przypomnieć ważne uroczystości, które odbyły się dzięki zaangażowaniu mieszkańców naszej gminy. Poświęcenie odnowionego Krzyża Mokrańskiego – uroczystość rodzinna, ale otwarta dla społeczności gminy. Rodzina Litwiniuków z Mokran Starych przypomniała poprzez historię rodziny – historię tej ziemi. Również w Mokranach Starych odbyła się uroczystość 75. lecia OSP, tym bardziej ważna, że wieś się wyludnia i starzeje a utrzymanie sprawnej jednostki jest wynikiem zaangażowania ludzi tam mieszkających.

Dziękuję mieszkańcom gminy za ich aktywność, zrozumienie i pomoc w realizacji zadań gminy na terenie sołectw.



Jan Sikora  
Wójt Gminy Zalesie



**D**o nadchodzącego Bożego Narodzenia parafianie w Wólce Dobryńskiej przygotowują się tak, jak wszyscy rzymskokatolicy – Adwent, rekolekcje, spowiedź.

Proboszcz parafii pw. Św. Stanisława Kostki ks. Jan Czapski w okresie Bożego Narodzenia jest bardzo zajęty, bowiem tak jak jest w zwyczaju, księża z sąsiednich parafii wspierają się nawzajem w czasie rekolekcji. Do sakramentu pokuty i komunii przystępuje duża liczba wiernych i wówczas pomoc jest jak najbardziej pożądana.

Po wieczery wigilijnej parafianie przychodzą na czuwanie modlitewne, dawną Jutrznę i Pasterkę, Liturgię o narodzinach Jezusa rozpoczynamy w Kościele

# Wśród

o godz. 24 - mówi ks. Jan Czapski. Tradycyjną szopkę ubierają parafianie. Pasterkę rozpoczynamy tak jak nakazuje tradycja liturgiczna, przy śpiewie kolędy *Wśród*



nocnej ciszy, przenosząc figurkę Pana Jezusa z ołtarza do żłóbka. A kończymy łamaniem się opłatkiem i życzeniami. Opłatek, poświęcony chleb jest bardzo ważnym symbolem Bożego Narodzenia. Symbolizuje Chrystusa, który urodził się w Betlejem, a hebrajskie słowo Betlejem znaczący Dom Chleba.





Parafia, ale już po Bożym Narodzeniu organizuje trzy spotkania opłatkowe: dla wszystkich dzieci z parafii, ale ze zwróceniem szczególnej uwagi na dzieci idące do pierwszej Komunii. Na opłatku spotykają się też kółka różańcowe, koło Przyjaciół Katolickiego Radia Podlasie, Grupa Modlitewna, Grupa Abstynencka i młodzież. Opłatki parafialne odbywają się od początku mojej tutaj obecności. Duszpasterską wizytę – kolędę, rozpoczynam bliżej Nowego Roku. Kończymy budowę nowego kościoła, trzeba więc wszystko policzyć i zbilansować rok. Chciałbym zakończyć wszelkie prace tak, aby w maju pierwsza komunika i odpust parafialny odbyły się już w nowym kościele. Budujemy świątynię już 7 lat.

Obecnie opłatek roznoszą przedstawiciele Rady Pa-

z gwiazdą i kozą.

Uroczystość chrztu Pana Jezusa w pierwszą niedzielę po Trzech Królach kończy okres Bożego Narodzenia. Kolędy można śpiewać do 2 lutego. Już 9 lutego 2005 r. jest Popielec, a więc karnawał będzie krótki.

Ks. Jan Czapski do Wólki Dobryńskiej przyszedł 6 listopada 1991 r., jest proboszczem i katechetą w miejscowej Szkole Podstawowej.

Uczniowie całymi klasami przychodzą do kościoła trzy razy do roku: na rozpoczęcie roku szkolnego, w obchody Dnia Patrona i zakończenie roku szkolnego. Biorą udział w rekolekcjach przed Bożym Narodzeniem i Wielkanocą.

# nocnej ciszy



rafialnej. I taką zmianą ostatnich lat jest, że nie w każdym domu przyjmowany jest opłatek. Wiąże się to z tym, że część ludzi wyjeżdża na Wigilię do rodziny. Kiedyś ludzie mieszkając na wsi prowadzili gospodar-



stwa, mieli zwierzęta, te obowiązki trzymały ich w domu. Kolacja wigilijna odbywała się w każdej odzienie. Dziś ludzie mieszkają na wsi, ale pracują w różnych zawodach, nie związanych z gospodarzeniem. Święta można więc poświęcić na spotkania rodzinne i przyjacielskie. Jest to tym bardziej ważne, że dziś spotkania rodzinne, międzyludzkie coraz częściej zastępuje telewizor, komputer, internet.

W związku z budową kościoła w 2000 roku, bez zapowiedzi, w czasie Pasterki odwiedził parafię i parafian ks. biskup **Henryk Tomasik**.

Trzy lata temu dzieci pierwszokomunijne sprezentowały kościołowi parafialnemu nowe figurki do szopki Bożonarodzeniowej. Część figurek z dawnej szopki przekazano kościołowi na Białorusi. W parafii jest też dwie grupy kolędnicze i zwyczaj, że młodzież chodzi

Tegoroczna szkolna wigilia odbędzie się 22 grudnia. Klasa I przygotowuje jasełka.

- *Szkolny opłatek jednoczy dzieci, rodziców, nauczycieli* – podkreśla ks. Jan Czapski. *Jest to bardzo ważne, ponieważ zawód nauczycielski staje się coraz bardziej trudnym zadaniem.*

Szkoła w programie wychowawczym nie zapomina o wychowaniu patriotycznym i społecznym. Uczniowie uczestniczą w akcjach charytatywnych.

Placówką odwiedził ks. biskup Henryk Tomasik i do dziś społeczność szkolna pamięta przesłanie tej duszpasterskiej wizyty, że w życiu młodego człowieka bardzo ważna jest wiara w obecność Pana Boga w życiu.



Zarówno dyrekcja szkoły, grono pedagogiczne i rodzice dbają o rozwój placówki. Nauczyciele podejmują nowe i ciekawe inicjatywy edukacyjne i wychowawcze służące wszechstronnemu rozwojowi uczniów. Rodzice wspierają starania dyrekcji aby szkoła była zadbana i przyjazna uczniowi.



Ewa Koziora

**Z** okazji Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych 3 grudnia w Zespole Szkół w Zalesiu zorganizowano spotkanie integracyjne – Szkoła bez barier.

Z inicjatywy pani **Lili Breli** pedagoga, która w gminie Zalesie uczy dzieci z orzeczeniami z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, spotkali się niepełnosprawni absolwenci szkoły, uczniowie, rodzice, mieszkańcy gminy z zaproszonymi gośćmi i władzami gminy. Wśród gości byli: **Jan Sikora** wójt gminy, **Sylwester Peryt** prezes Zarządu Zakładu Nagrań i Wydawnictw Związku Niewidomych Spółka z o.o., **Halina Mincewicz** dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, **Ryszard Bendera** lekarz i przewodniczący Rady Gminy Zalesie, **Zofia Trocewicz** dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Białej Podlaskiej, **Zofia Polaczuk** dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Terepolu, **Teresa Wereszczyńska** starszy wizytator Kuratorium Oświaty, **Maria Kierczuk** kierownik ds. osób nie-

sprawnych - mówił, *rozwiązania urbanistyczne realizowano z myślą o niepełnosprawnych, przystosowano szkolne sanitariaty. Jako jedna z nielicznych w powiecie bialskim, szkoła dysponuje nowoczesną windą przystosowaną do potrzeb niepełnosprawnych. Kadra pedagogiczna od dawna dostrzega problemy z kształceniem osób wymagających szczególnej opieki i życzliwie podchodzi do jego rozwiązywania. Celem dzisiejszej uroczystości jest spotkanie ze sobą ludzi potrzebujących pomocy z tymi, którzy tej pomocy potrafią udzielić.*

Dyrektor podziękował wszystkim, którzy chcieli uczestniczyć w tym spotkaniu a szczególnie rodzicom i dzieciom.

Wójt gminy Jan Sikora wyraził swoje zadowolenie, że impreza spotkała się z tak dużym zainteresowaniem.

- *Gmina Zalesie nadal będzie starała się pomagać niepełnosprawnym – deklarował, oraz ludziom starszym. W planie jest modernizacja ośrodka zdrowia.*



# Ich miejsce

pełnosprawnych PCPR, **Stanisława Duklewska** prezes Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, **Małgorzata Charłam-powicz** dyrektor ZOZ w Zalesiu. **Krystyna Barabasz** dyrektor GOPS w Zalesiu, **Zuzanna Głuszcuk** pielęgniarka szkolna.



Rozpoczęto przedstawieniem teatralnym "Kłopoty ze Śnieżką" w wykonaniu szkolnego zespołu teatralnego Koszałki-Opalki pod opieką pani **Małgorzaty Zajac**.

Następnie odbyło się spotkanie polegające na rozmowie – wymianie doświadczeń pomiędzy uczestnikami spotkania.

Dyrektor Zespołu Szkół **Wojciech Kołodyński** serdecznie powitał zebranych i z dużą satysfakcją poinformował, że szkoła jest w pełni przygotowana do kształcenia osób niepełnosprawnych. - *W gminie mamy autokar przystosowany do przewozu osób niepełno-*

*Tak liczna obecność ludzi zainteresowanych tematem świadczy, że był to dobry pomysł i należy go kontynuować.*

Gościem honorowym spotkania był pan Sylwester Peryt, który całe wczesne dzieciństwo spędził w Zalesiu. Niepełnosprawność nie przeszkodziła mu jednak zrealizować swoich marzeń i planów zawodowych.

Rodzice **Daniela i Henryk Peryt** przenieśli się w 1955 r. z Łukowa do Zalesia. Pan Sylwester miał wówczas rok i był dzieckiem niewidomym. Rodzice otrzymali tutaj pracę i mieszkanie, pracowali w telekomunikacji. Jako siedmioletni chłopiec wyjechał do szkoły



do Lasek pod Warszawą. Przyjeżdżał do Zalesia na wakacje. I co podkreślił, jako dziecko nigdy nie czuł się tutaj inny. Razem z rówieśnikami chodził nad Krznę do Kijowca i pał krowy. Ukończył szkołę podstawową



i zawodową w Laskach, potem zaocznie filologię polską. Założył rodzinę, ma pięcioro dzieci.

Jego zdaniem cała filozofia stosunku do osób niepełnosprawnych polega na tworzeniu warunków do realizacji praw, którymi niepełnosprawni już dysponują. A jeszcze dziś zdarza się, że zastępuje to litość. Osobom niepełnosprawnym litość jest najmniej potrzebna.

Każde rozwiązanie, które umożliwia funkcjonowanie ludziom niepełnosprawnym jest przyjazne dla całej społeczności w której taka osoba żyje - przekonywał. Na przykład likwidacja barier architektonicznych umożliwia wygodny dostęp do urzędów, ośrodków zdrowia czy innych instytucji nie tylko osobom niepełnosprawnym, ale również ludziom starszym, matkom z dziećmi.

Praca z ludźmi niepełnosprawnymi, to praca nie kończąca się nigdy. Z wielką radością przyjąłem to zaproszenie, świadczy ono bowiem, parafrazując nasze go wieszczą, że problem niepełnosprawności trafia pod

dzie są różni i trzeba tak to traktować. Obecnie zbieram materiał do napisania pracy magisterskiej. Mam świadomość, że po ukończeniu szkoły mogą być problemy ze znalezieniem pracy, ale jestem optymistką.

**Dorota** jest po porażeniu mózgowym, mama nie wyraziła zgody, aby dziecko przebywało w specjalnym ośrodku. Uważała, że tylko dom rodzinny może jej zapewnić miłość i poczucie bezpieczeństwa. Wiele lat temu dyrektor Wojciech Kołodyński podjął decyzję o nauczaniu indywidualnym. I dzisiaj szkoła może powiedzieć, że praca z Dorotką przyniosła pozytywny efekt. Dziewczynka była pod stałą opieką poradni z Terespoła i szkoły. Dorota żyje samodzielnie, mimo tak poważnej choroby jaką ją dotknęła.

Doktor Ryszard Bendera zwrócił uwagę wszystkich obecnych, że praca z ludźmi dotkniętymi niepełnosprawnością składa się ze żmudnej systematyczności. - Matkom należy pomagać i głośno mówić, że taką pomoc winno świadczyć państwo. Odbiera się niepełno-

# jest wśród nas

strzechy. I tym bardziej cieszą serdeczne klimaty, wówczas łatwiej przełamywać bariery związane z komunikowaniem się na różnych poziomach z osobami niepełnosprawnymi.



Starą zasadą przewodników górskich jest puszczenie najsłabszych przodem i ta zasada powinna obowiązywać w społeczeństwie, w którym jest coraz większy procent osób niepełnosprawnych.

Zawsze pracowałem wśród ludzi niewidomych, bo taki był mój wybór. Staram się tak żyć, aby do Zalesia przyjeżdżać z podniesioną głową i nie przynosić wam wstydu.

**Magda** jest dzisiaj studentką V roku historii na Uniwersytecie Warszawskim i była uczennicą Szkoły Podstawowej w Zalesiu. Uczyła się w Laskach i w prywatnym Liceum Ogólnokształcącym w Warszawie:

- Różnie bywało - mówiła, ale zrozumiałam, że lu-

sprawnym prawo do bezpłatnych pampersów a toleruje miliardowe przekręty - grzmiał.

Pan **Wiesław** jako dziesięcioletnie dziecko zachorował na zapalenie szpiku kostnego. Przez półtora roku leżał w szpitalu. Jeszcze dzisiaj są to najgorsze wspomnienia.

- Lata młodości to również czas buntu i rezygnacji - opowiadał, dlaczego to mnie spotkało? Wstydziłem się pobierać rentę i pracowałem, dopiero po ukończeniu 30 lat zacząłem pobierać rentę. Uważam, że osobom



niepełnosprawnym fizycznie, ale sprawnym umysłowo nie pomogą żadne programy, jeśli taki człowiek nie wyzwoli w sobie energii, aby żyć na własny rachunek i nie oczekiwać pomocy. Nie znaczy to, że pomoc nie

dokończenie na str. 8



# Z biegiem

Wieś Koczukówka jest najmniejszym sołectwem gminy Zalesie.

Pierwszą kadencję sołtysiem wsi jest **Józef Zielnik**, który mieszka na kolonii Koczukówka, bliżej Michałek niż wsi.

*dzieci. Lubię tutaj mieszkać, chociaż to trochę dalej od ludzi.*

Państwo Zielnikowie ślub wzięli w 1992 r., pani Małgorzata przysłała z Dobrynia Dużego. Mają troje dzieci:

*chaszczy i trzciny, uroczę zakątki, jamy i wyspy. Był to raj dla rybaków. /.../ Tak o podlaskiej rzece pisał **Stefan Grodzicki** /1920-1984/ w niedawno wydanej książce *Moje Podlasie*. Rodzinnym majątkiem Grodzickich była Koczukówka, gdzie gospodarzył stryj, ojciec zarządzał majątkiem Hruszniew należącym do hrabiny Kazimiery Broel Plater. Stefan Grodzicki tak wspominał Koczukówkę: Kilka kilometrów dalej, leży nad Krzną mała wioseczka Koczukówka, a obok był folwark tejże nazwy. Tu mój stryj władał 117 hektarami piasku, łąk i olszyny. Po roku 1944 osiadł w Białej, mając już z górą 80 lat mawiał, o reformie rolnej, że "sprawiedliwości dziejowej stało się zadość". I za to go między innymi cenię.*

*W czasie okupacji mieliśmy z Wojtkiem w Koczukówce doskonałą, zaciszną bazę rybacką.*

*Koczukówka to stara miejscowość. Mały dworek w którym mieszkali stryjostwo, był już co najmniej czwartym z kolei po dawniejszych, które stały się pastwą ognia. Ogród był niewielki, ale ładny bo stryjenka i babcia lubiły sadzić drzewa. Położony był na spadzistym brzegu doliny.*

Przed Dereczanką jest taki wawóz i od zawsze, przy byle jakim śniegu ten kawałek drogi jest zawiewany. Kiedy w tym roku spadł pierwszy śnieg i od razu zima dała o sobie znać zamiecią zawiało drogę. Sytuacja jest trochę lepsza, kiedy dogowcy w porę postawią płotki. Ale w tym roku 26 listopada Dereczanka i dojazd do Berezówki były zawiane. Spych ugrzązł i ludzie z Dereczanki pomagali.

Jeden dzień dzieci do Gimnazjum wieziono przez Koroszczyn. Ludzie podkreślają, że od chwili otwarcia gimnazjum i konieczności dowiezienia dzieci do szkoły, zimą stan dróg znacznie się poprawił.

Nieporządane skutki cywilizacji na wieś też trafiły – jednodniowa zawierucha i do sklepów nie dowieziono chleba. Ludzie stali pod sklepem i narzekali, że chleba nie ma. Starsi wspominali stare dobre czasy, kiedy smaczny chleb pieczono w domu.

Z wiekiem czas młodości ulega dziwnej mitologizacji, wtedy wszystko było lepsze, chociaż to nie prawda.

Pamiętam młode lata, to tak jakby to wszystko działo się wczoraj – opowiada pani **Janina Charytoniuk** z Bere-



**Staw pomiędzy Berezówką a Mokranami Starymi**

Zdaniem sołtysa przyszłość wsi będzie należała do tych, którzy będą mieli ziemię. – *Przecież w Koczukówce to nikt nie skorzysta z funduszy unijnych na rozwój gospodarstwa – mówi Józef Zielnik. Przejąłem gospodarstwo po rodzicach ponad 7 ha w 1991 r. Kiedy była dobra cena i kontraktacje na tuczniki hodowałem w tym gospodarstwie 60-80 sztuk. Teraz mam 20 sztuk. To nie jest problem wielkości gospodarstwa a sytuacji na rynku, którą kształtuje cena i możliwość sprzedaży.*

*Pracowałem i pracuje na kolei, z wykształcenia jestem mechanikiem urządzeń kolejowych, obecnie pracuje jako spawacz. Zawsze pomagałem rodzicom w gospodarstwie i tak tu zostałem. Rodzeństwo nie było zainteresowane, a ja po prostu lubię to miejsce i pracę na ziemi.*

*Teraz jest dobrze – telefon, szos, cisza i spokój – mówi pani Małgorzata Zielnik. Problemy to takie, jak u każdego na wsi – trzeba robić, a nie ma pieniędzy z tej pracy. Teraz świnie są w cenie, ale nie ma pewności jak długo. Co szary człowiek może zmienić?*

*Jestem zadowolona z rodziny, z*

*Magdę, Patryka, Aldonę. Dzieci chodzą do szkoły do Michałek i Rokitna, a najmłodsza jeszcze jest w domu.*

Za posesją sołtysa jest dukt, który stanowi granicę gmin Zalesie-Rokitno. Dalej stoi dwa domy, które należą administracyjnie do wsi Lipnica, ale miejscowi nazywają to miejsce Szarowicze.

Obecnie we wsi jest 19 zamieszkałych domów, 65 osób. Wieś się starzeje, wymiera i proces ten nadal postępuje. Nowa droga może zmienić sytuację, bo są już tacy, którzy się interesują tą ciszą, spokojem i dobrym dojazdem. Koczukówka położona jest w pięknej dolinie Krzny.

Co prawda żaden gospodarz nie osiągnął unijnej normy w areale gospodarstwa 50 ha, ale do największych należy zaliczyć: **Jana Panasiuka, Jarosława Garbaciego, Józefa Furmana**. Jest też we wsi, pierwsze gospodarstwo agroturystyczne **Barbary i Mirosława Krać**. Być może to jest przyszłość wsi? Nie ma jeszcze wociągów, ale są już zainteresowani.

Krzna w pierwszych latach po wojnie nie była jeszcze uregulowana i wiało się swobodnie po szerokich łąkach, tworząc odnogi, wąziutkie przesmyki wśród



# Krzny



zówki. Urodziłam się 27 grudnia 1925 r., ale jak to było w ówczesnym zwyczaju zapisano mnie na 1 stycznia 1926 r. Mój dom rodzinny był bardzo religijny. Mama **Anna** z d. **Weremczuk** pochodziła z Kołczyna i ojciec **Franciszek Biegajło** wychował ośmioro dzieci, czworo zmarło. Mój dziadek **Andrzej Biegajło** pod koniec XIX w., jeszcze jak były zabory przywiózł z Częstochowy modlitewnik, śpiewnik i kantyczkę. Wszyscy w rodzinie śpiewaliśmy i modlili z tych książek. Do dziś pamiętam prawie wszystkie pieśni. Śpiewała mama, ojciec bardzo lubił słuchać i też śpiewał.

W dawnych czasach było ciężko, wojna, ile wtedy tragedii ludzie przeżyli. Po wojnie też trzeba było zabiegać o chleb powszedni.

Tutaj w Berezówce z czasów wojny stała się słynna na okolicę taka zabawa, którą z czasem nazwano rajska. Teraz to można się z tego pośmiać, ale wtedy to nikomu nie było do śmiechu. Byłam wtedy na tej zabawie. Miałam 17 lat i była to moja pierwsza w życiu zabawa. Niemcy zabierali młodych chłopców ze wsi do pracy na lotnisku w Małaszewiczach. I ta grupa chłopców na pożegnanie zorganizowała zabawę. Do dzisiaj stoi ten dom, wówczas należał do Aleksandra Sylwesiuka i tam odbywała się zabawa. Z wieczora, tak około godz. 8. posłyszeliśmy strzały na dworze, ale nikt na to nie zwrócił szczególnej uwagi. Ale zaraz do domu weszli zamaskowani, w kominiarkach i czarnych płaszczach mężczyźni. Zaczęli strzelać w sufit. Ja tańczyłam z Marianem Niczyporukiem. Przystaliśmy tańczyć, ze strachu to serca na plecy wchodziły. Dziewczyny w kuchni się zebrały a chłopcy w pokoju. Słyszymy, że każą im się rozbierać – tak jak matka urodziła. Z nami to najpierw grzecznie, ale później to już z tej grzeczności zrezygnowali. Kiedy wszyscy byliśmy rozebrani to kazano nam tańczyć. Józefowi Ciura pozwolili się ubrać, żeby grał dalej, a nam kazali tańczyć. Jeśli ktoś nie chciał to batem po plecach. Nikomu w głowie głupot nie było. Jeśli ktoś przechodził drogą, to również go zabierano do domu i kazano się rozbierać. Jeszcze dziś pamiętam to upokorzenie. Tak trzymali nas z dwie godziny. Później pozwolili się ubrać, ale załóżnie to wypadło, bo zanim w kupie ubrań ktoś coś swojego znalazł, to dany czas minął. Bandyci zebrali nasze ubra-

nia. Bazylemu Deniszczukowi kazali założyć konia i te toboły na wóz. Kiedy odjechali myśmy "poubierani" w to co miała w domu Sylwesiukowa rozeszliśmy się.

Deniszczukowi kazali jechać w stronę Dereczanki. Jeden z bandytów poradził jemu ucieczkę, kiedy inni byli zajęci kradzieżą rowerów. I on tak zrobił. Nasze ubrania ukrył za stertą słomy, obok naszego gospodarstwa. Tak, więc szczęśliwie odzyskaliśmy ubrania.

Soltysem wsi Berezówka, pierwszą kadencję jest **Marek Dyczkowski**. Co prawda żona Teresa była przeciwna podjęciu tych obowiązków, ale argumentów za dużo nie miała, bowiem sama pracuje społecznie. Jest przewodniczącą komitetu rodzicielskiego w Szkole Podstawowej w Berezówce.

We wsi dzieci nie przybywa bo to wioska kawalerów – mówi pani **Teresa Dyczkowska**. Co prawda dają przykład bo mamy czworo dzieci – **Kasia, Łukasz, Filip, Natalia**, ale dzieci w obwodzie szkoły jest coraz mniej. Jeśli dzieci nie będzie to szkoła zamknie się sama.

Do szkoły w Berezówce chodzi 62 uczniów, w tym dzieci z Berezówki jest 15 a reszta z Nowosiółek, Dereczanki, Malowej Góry, Mokran Starych, Kol. Kołczyn.

Zdaniem dyrektora szkoły **Sławomira Biegajły** w najbliższych 7 latach szkole nie grozi likwidacja, bo dzieci już się urodziły i są.

Trzeba przyznać, że dydakcja i gro no pedagogiczne w Berezówce dba o jakość nauczania. Pomimo, że w ramach oszczędności zostały połączone klasy IV i V, nauczyciele prowadzą zajęcia rozdzielnie. Pozwala to na poświęcenie uczniowie w miarę tyle czasu, ile mu potrzeba. Szkoła wiejska potrafi dobrze przygotować ucznia do nauki w gimnazjum. Ale problem wiejskich szkół leży w jakości bazy. Berezówka jest jedyną szkołą w gminie, która nie ma ani jednego komputera. A dzisiaj MENiS jest przekonane, że komputery znajdują się we wszystkich szkołach. Komputery i internet. I gros dokumentów szkolnych można znaleźć na stronach internetowych MENiS oraz Kuratorium.

Pomimo takich niedogodności uczniowie z Berezówki mają znaczące sukcesy w nauce i sporcie. Najważniejsze, zdaniem dyrektora, że są dobrze przygotowani do nauki w Gimnazjum.

Do największych gospodarzy we wsi trzeba zaliczyć **Zbigniewa Litwiniuka, Tomasza Antoniuka, Stanisława Makarewicza**. Jest też kilku gospodarujących na 20 ha gospodarstwach. – *Ludzie nie dają się, pracują i żyją z ziemi* – mówi Marek Dyczkowski. Mam 24 ha gospodarstwo i 10 ha dzierżawy. Produkuję wszystkiego po trochu, bo nadal stanowi to pewne zabezpieczenie przed kapryśnym rynkiem. Co roku biorę 1000 sztuk gęsi i od początku mam pewność, że sprzedam i za ile, mogę planować. Mam też dwie kobyły: Łysą i Kasztankę, żrebacki po pół roku są już na sprzedaż. Za dwa żrebacki bierze się 5 tys. zł. Ale dziś jest problem z zażrebiem, wyżrebiem. Przecież konie cały czas stoją, nie pracują i taki tryb życia im nie służy. W Nowosiólkach, w Mokranach Nowych, w kol. Kołczyn są licencjonowane, zimnokrwiste ogiery. We wsi i w okolicy jest trochę kłaczy, nawet więcej niż krów.

Teraz jest dobra cena na tuczniki, a boże tanie. Rolnicy na razie zastanawiają się jak to długo będzie trwało i kiedy nastąpi kryzys. Ta niepewność nie służy wsi.

**Stanisław Krawczyk** przyjechał do Berezówki w październiku 1957 r., kiedy przewodniczący Gminnej Rady Narodowej **Stanisław Maksymiuk** zorganizował ośrodek zdrowia. W roku 1960 ożenił się z **Marianną z d. Denicką**, dziewczyną z Berezówki.

Kiedy likwidowano gminę ośrodek zdrowia został przeniesiony do budynku po gminie i do dziś tam się znajduje. Ludzie mają zaufanie do pana Krawczyka, który przez tyle lat bardzo dobrze poznał swoich pacjentów.

Pani Marianna Krawczyk była nauczycielką i dyrektorem szkoły w Berezówce. To ona rozpoczęła rozbudowę budynku szkolnego. To poprawiło warunki pracy i nauki w szkole. Za pracę zawodową została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

*Szkoły wiejskie potrafią dobrze uczyć* – mówiła pani **Marianna Krawczyk**, nie było roku, abyśmy nie mieli bardzo dobrych uczniów. Ale to było i jest, i nigdy mi się nie podobało – na wsi rodzice mało interesują się nauką swoich dzieci.

Ewa Koziara





# Ich miejsce jest wśród nas



dokończenie ze str. 5

*jest potrzebna. Jest, ale nie można od niej się uzależniać. Trzeba realizować swój program na życie, swoje marzenia i wyznaczone cele.*

*Chciałbym podziękować pani Halinie Mincewicz, panu Janowi Sikorze, bez nich część moich planów, które zrealizowałem nie byłaby możliwa. Ale udało się. I właśnie z tego czerpię radość i wiarę w swoje możliwości.*

W rozmowie udział brali Zofia Trocewicz, Zofia Polaczuk, Halina Mincewicz – panie deklarowały pomoc w dostępnym im zakresie. Każda niepełnosprawność jest inna i należy pomoc dostosować do potrzeb. Wówczas będą efekty.

Zdaniem pedagoga Lili Breli osoby niepełnosprawne powinny jak najczęściej przebywać wśród osób sprawnych, a pomocą należy otaczać całe rodziny.

*Od początku pracy w gminie Zalesie swoich podopiecznych staram się przywozić na szkolne uroczystości i spotkania – mówiła. Miejsce osób niepełnosprawnych jest wśród nas. Rodzice byli zadowoleni, ze spotkania, co świadczy, że taka forma też jest potrzebna. Należy tworzyć grupy wsparcia, gdzie można się spotkać i podzielić problemami. Rodzice są chętni do takiej współpracy. Chciałabym podziękować pani Marzenie Jurko, która bardzo pomagała mi w pozyskiwaniu sponsorów na dzisiejszą uroczystość.*

Spotkanie zakończono wręczeniem mikołajkowych upominków.

Organizatorzy serdecznie dziękują sponsorom za okazaną pomoc: Wójt Gminy Zalesie, Ewa Byszko kierownik sklepu Panorama w Terespolu, Czesława Karpiuk kierownik kwaciarni Markiza w Terespolu, sklep Pajero kol. Horbów, ks. Roman Sawczuk proboszcz parafii Horbów, ks. Jan Czapski proboszcz parafii Wólka Dobryńska, ks. Kazimierz Momont proboszcz parafii Malowa Góra, Artur Skóra kierownik Hurtowni Eldorado w Białej Podlaskiej, Teresa i Władysław Drozdowscy z Berezówki, Kazimierz Zaciura Piekarnia z Białej Podlaskiej, ks. Dariusz Radzikowski z parafii Terespol, PSS Spółem Biała Podlaska, Anna i Janusz Miłoszowie Miłomłyn-Kijowiec, Joanna Kotowska sklep Puchatek w Terespolu, Agnieszka Górską z Białej Podlaskiej, hurtownia państwa Wysokińskich z Białej Podlaskiej.



Ewa Koziara

W listopadzie 2004 roku obchodzono w gminie Zalesie dwie wyjątkowe uroczystości urodzinowe. Pani **Franciszka Parchomiuk** urodzona 18 listopada 1904 r. i pani **Marianna Wójcik** urodzona 21 listopada 1904 r. – obchodziły 100. lecie urodzin. Piękny wiek!!!

Pani Franciszka urodziła się w Dąbrowicy Dużej, wyszła za mąż mając 16 lat do Wyczółek gmina Piszczac. Miała trudne dzieciństwo, w wieku 9 lat została



sierotą, oboje rodzice – **Maciej** i **Anastazja** zmarli na tyfus w 1913 r. Trojgiem sierot – miała starszego brata i młodszą siostrę opiekowali się ludzie w Dąbrowicy. W 1920 r. wyszła za mąż za **Michała Parchomiuka** do Wyczółek. Wychowali czworo dzieci: **Franciszka**, **Jadwiga**, **Józefa**, **Zofię**. Najmłodsza córka Zofia wyszła za mąż za **Mariana Demczuka** i zamieszkała w Zalesiu. Po śmierci męża pani Franciszka mieszkała przy synu Józefie, ale po jego śmierci córka zabrała mamę do siebie do Zalesia.



- *Babcię lubię, niejedne wakacje spędziłam w Wyczółkach – mówi pani Ewa Czyżak wnuczka, z którą obecnie mieszka pani Franciszka. Po śmierci mamy nie było żadnych wątpliwości, że babcia zostaje u mnie. Była to kochana i taka prawdziwa babcia. Wyczółki słynęły z plantacji truskawek, wieś dzięki temu była bogata. Jeździłam tam w każde wakacje. Babcia smacznie gotowała, prowadziła piękny ogród, martwiła się o*



każdego z osobna i zawsze czekała na wnuczki. Zawsze też na nasze ważne uroczystości – śluby, urodziny dzieci przyjeżdżała z prezentami i dwoma kilogramami cukru, aby w ten sposób osłodzić życie. Nigdy o nikim nie zapominała, kiedy sama już nie dała rady jeździć, to przekazywała upominki i tradycyjnie cukier. Kiedy w 1986 r. wychodziłam za mąż, to babcia miała 82 lata, ale była bardzo samodzielna i niczyjej pomocy nie potrzebowała. Pierwszy raz poważnie podupała na zdrowiu w 1991 r. Osiem lat temu miała silny

Byłam biedna, ale potrafiłam ciężko pracować. Kiedyś wcale nie było dobrze. Teraz człowiek wie, że dopiero żyje. Marzenia? Tak mam, chciałabym być zdrową i jeszcze trochę pożyć!

Panią Halinę do Kłody Dużej ściągnął wujek Bronisław. Tutaj była lepsza ziemia i praca na pobliskiej kolei. Rodziców – Mariannę i Józefa Wójcików zabrała do siebie 36 lat temu.

Mama musi wszystko wiedzieć – opowiada pani Halina Krasucka, słucha radia, jeszcze nie tak dawno

# Piękny wiek

zator serca i od tego czasu z roku na rok stan zdrowia pogarsza się. Od czterech lat najczęściej leży w łóżku, pamięć też zaczyna odmawiać posłuszeństwa.

Pani Franciszka ma 10 wnuków, 21 prawnuków i jedną pra-prawnuczkę dwuletnią **Olimpię**.

\* \* \*

O trzy dni młodsza jest pani Marianna Wójcik urodzona 21 listopada 1904 r. w Bronisławowie k/Łukowa, dziś mieszkanka Kłody Dużej.

Pani Mariannie wiek prawie nie przeszkadza w codziennym życiu. Najbardziej dokuczliwe jest to, że nie słyszy. Dobrze więc, że jest aparat, który wspomaga słyszenie. Jej odzice **Florian Tchórzewski i Zofia z d. Murkowska** wychowali trzynaścioro dzieci.

Pochodzę z biednej rodziny – opowiada pani Marianna, byłam najstarsza z rodzeństwa. Musiałam ciężko pracować i nie wiem za co! A wyjść za mąż biednej dziewczynie to wcale nie było prosto, najczęściej za

to relacjonowała o czym mówiono, teraz długa rozmowa trochę ją męczy.

Nie lubi mięsa i wędliny, najchętniej je ziemniaki, pyzy, chleb z masłem. Nie potrafi długo w jednym miej-



wdowca. Pierwszy raz wyszłam za mąż mając 21 lat za **Konstantego Grube**, był szewcem i po roku umarł. Po raz drugi wyszłam za mąż za **Leona Latka**, męża zabili Niemcy kiedy spalili cały Bronisławów. Zostałam z synem **Stanisławem**. Po raz trzeci wyszłam za mąż za wdowca **Józefa Wójcika**, który miał pięcioro dzieci. W 1942 r. urodziłam **Halinę** a w 1944 **Witolda**.

scu siedzieć. No i noce są coraz dłuższe, ma problemy ze snaniem i to ją męczy.

Nie ocenioną pomocą jest jej ukochana wnuczka **Mariola**, która jest pielęgniarką i autorytetem dla babci w sprawie zdrowia i dobrego samopoczucia.

Pani Marianna ma 12 wnuków i 21 prawnuków.

Z okazji tak pięknego jubileuszu obie panie odwiedzili w domu liczni goście i rodzina. Życzenia i prezenty a przede wszystkim pamięć bardzo ucieszyły Jubilatki.

Ewa Koziara

Gminę Zalesie zamieszkuje 4631 mieszkańców, w tym 2283 kobiety i 2348 mężczyzn. Najwięcej mieszkańców ma Zalesie, Wólka Dobryńska i Dobryń Duży. Najmniejszą wsią jest Koczukówka, następnie Mokranie Nowe i Lachówka Mała.

W okresie od 1 stycznia do 30 listopada 2004 r. na terenie gminy urodziło się 47 dzieci, zmarło 43 osoby; w 2003 roku urodziło się 54 dzieci, zmarło 56 osób; w 2002 roku urodziło się 61 dzieci, zmarło 50 osób; w 2001 urodziło się 68 dzieci, zmarło 66 osób; w 2000 r. urodziło się 62 dzieci, zmarło 69 osób.

# Jubileusz 50-lecia



Medal „*Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie*” w 2004 r. otrzymało 35 par małżeńskich – mieszkańców gminy Zalesie. 16 grudnia w Urzędzie Gminy Zalesie spotkali się jubileaci, którym **Jan Sikora** wójt gminy i **Cezary Dębek** kierownik USC wręczyli medale. Spotkanie upłynęło w życzliwej atmosferze, rozmawiano i wspomniano dawne czasy /patrz str. 11/. Pan **Leon Szabluk** odczytał swoje wiersze, które oddawały klimat dawnych lat, lat młodości tego pokolenia.

W uroczystości udział wzięli: **Ryszard Bendera** przewodniczący Rady Gminy, **Józef Rzymowski** radny Rady Gminy, **Antoni Sacharuk** i **Wojciech Kołodyński** radni powiatowi.

Gratulujemy pięknego jubileuszu parom: **Katarzy-**

**na** i **Czesław Kościuczuk**, **Wanda** i **Kazimierz Lewczuk**, **Józefa** i **Julian Wakulewicz**, **Aniela** i **Włodzimierz Kuźmiuk**, **Wiera** i **Bolesław Chalimoniuk**, **Antonina** i **Jan Oksetiuk**, **Wincentyna** i **Eugeniusz Nowakowski**, **Maria** i **Kazimierz Szeniuk**, **Stanisława** i **Antoni Bołtowicz**, **Janina** i **Tadeusz Białecki**, **Marianna** i **Marian Żelazny**, **Stanisława** i **Kazimierz Drygulski**, **Feliksa** i **Eugeniusz Tymoszek**, **Helena** i **Włodzimierz Maksymiuk**, **Feliksa** i **Edward Starosielec**, **Wiktoria Józefa** i **Czesław Muszyński**, **Józefa** i **Józef Wdowczyk**, **Józefa** i **Franciszek Chiluk**, **Anastazja** i **Sergiusz Romać**, **Kazimiera** i **Adolf Malicki**, **Amelia** i **Franciszek Reszotnik**, **Irena** i **Władysław Trojnieł**, **Janina** i **Kazimierz Szymanek**, **Eugenia** i **Paweł Zalewski**, **Janina** i **Józef Bondaruk**, **Marianna** i **Stefan Stefaniuk**, **Helena** i **Kazimierz Bunia**, **Czesława** i **Leon Szabluk**, **Ludwika** i **Feliks Kłodnicki**, **Jadwiga** i **Henryk Dawidziuk**, **Jadwiga** i **Karol Kosiński**, **Helena** i **Albin Maliszewski**, **Feliksa** i **Józef Litwiniuk**, **Teresa** i **Antoni Protasiuk**, **Irena** i **Marian Kendziora**.

Jubilatom dedykujemy wiersz **Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego**

*Pokochałem Ciebie.*

*Pokochałem ciebie w noc błękitną./ w noc grającą,  
w noc bezkresną./ Jak od lamp, od serc było widno./  
gdyś westchnęła, kiedym westchnął./ Pokochałem ciebie i boso./ i w koronie, i o świcie, i nocą./ Jeśli tedy  
kiedyś mi powiesz:/ Po coś, miły, tak bardzo pokochał?/  
Powiem: Spytaj się wiatru w dąbrowie./ czemu nagle  
upadnie z wysoka/ i obleci całą dąbrowę./ szuka, szuka:  
gdzie jagody głogowe?*



## Wymiana dowodów

Do końca grudnia 2004 r. należy wymienić dowody wydane w latach 1973-1980; 1.01.-31.12.2005 r. dowody z lat 1981-1991; 1.01.-31.12.2006 r. dowody z lat 1992-1995; 1.01.-31.12.2007 r. dowody z lat 1996-2000.

W celu wymiany dokumentu tożsamości należy złożyć w Urzędzie Gminy akt urodzenia (USC wydają ten dokument bezpłatnie), wypełniony wniosek wraz z dwiema aktualnymi fotografiami oraz dowodem opłaty za wydanie dowodu osobistego w wys. 30 zł.

## To trzeba zrobić!

Przedsiębiorcy z gminy Zalesie, tak jak wszyscy w kraju zostali zobowiązani ustawą, że do 31 grudnia 2004 r. mają uzupełnić brakujące dane w ewidencji działalności gospodarczej prowadzonej przez dany Urząd Gminy. Należy podać numer ewidencji PESEL, o ile takim dysponuje przedsiębiorstwo; określić przedmiot wykonywanej działalności gospodarczej zgodnie z Polską Klasyfikacją Działalności (PKD). (ug.)

## Podatki 2005

Trzeci z kolei rok na tym samym poziomie pozostają stawki podatku od nieruchomości. Bez zmian pozostał też podatek od środków transportu.

Rada Gminy skorzystała ze swoich uprawnień i obniżyła ustawową cenę 1 q żyta z 37,8 zł. do 32 zł. za q. Na tej bowiem podstawie obliczany będzie podatek rolny. (ug)



# 50-lecie Stubu





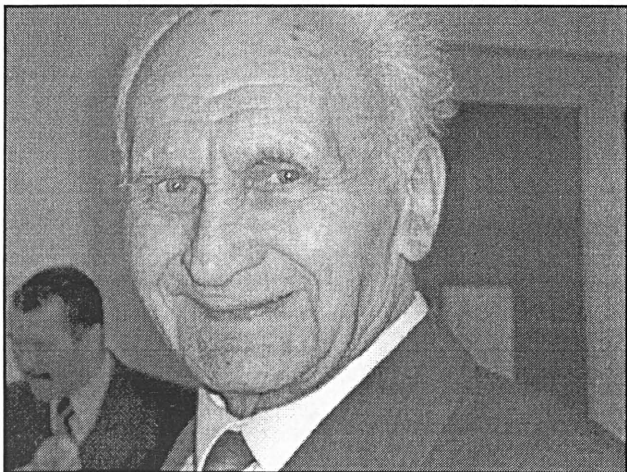
# OPLATEK NAUCZYCIELI



Tradycyjnie już nauczyciele emeryci z gminy Zalesie spotkali się na wigilijnym opłatku



Spotkanie było okazją do podzielenia się opłatkiem i złożenia sobie nawzajem życzeń świątecznych i noworocznych



Towarzyszyły spotkaniu serdeczne klimaty które wywoływały na twarzach uśmiech

**GMINA ZALESIE** grudzień 2004 Jednodniówka

Wydawnictwo Urzędu Gminy w Zalesiu  
Przygotowała: Ewa Koziara

Skład i Druk: Drukarnia Stemplarnia "Niewęglowscy" 21-500 Biała Podlaska, ul. Niemcewicza 13, tel. 0 601 811 289